Paul Celan: Winter / Zima (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: Zima

A więc pada, mamo, śnieg na Ukrainie...
Korona Chrystusa z odprysków cierpienia,
Każda z moich łez tu z tobą się wyminie,
Z dawnych naszych rozłąk dziś ta dumnie niema...

My już umieramy: nie śpicie, baraki?
Nawet wiatr tu krąży jakby przepędzany...
Czy oni tam marzną w cieple żaru szlaki:
serca to sztandary, świecznik ramionami?

Jestem jaki byłem, jak zawsze w ciemnościach:
wybawi łagodne czy wyjawi ostre?
Z mych gwiazd jeszcze tylko muzyka za głośna,
z szarpanych strun harfy dźwięki zbyt donośne.

Bywa, że dołącza godzina różana.
Z tych wymarłych. Jedna... Zawsze raz jedynie...
Co to było, mamo: rozkwit czy zła rana -
zakopałem się z nią w zaspach w Ukrainie?

(tł. Ela Binswanger, wiersz w pierwodruku z roku 1970 bez tytułu)

*

Paul Celan: Winter

Es fällt nun, Mutter, Schnee in der Ukraine...
Des Heilands Kranz aus tausend Körnchen Kummer...
Von meinen Tränen hier erreicht dich keine.
Von frühern Winken nur ein stolzer stummer...

Wir sterben schon: was schläfst du nicht, Baracke?
Auch dieser Wind geht um wie ein Verscheuchter...
Sind sie es denn, die frieren in der Schlacke:
die Herzen Fahnen und die Arme Leuchter?

Ich blieb derselbe in den Finsternissen:

erlöst das Linde und entblößt das Scharfe?
Von meinen Sternen nur wehn noch zerrissen
die Saiten einer überlauten Harfe...

Dran hängt zuweilen eine Rosenstunde.
Verlöschend. Eine... Immer eine...
Was war es, Mutter: Wachstum oder Wunde -
versank ich mit im Schneewehn der Ukraine?

(z wierszy 1938-1944)

*

Paul Celan: Zima

Pada, Matko, śnieg na Ukrainie:
Korona Zbawiciela tysiąc ziaren żalu.
Tu wszystkie moje łzy biegną ku tobie na próżno.
Jedno dumne milczące spojrzenie to jedyna ulga...

Umieramy teraz: dlaczego nie śpicie, o, chaty?
Nawet ten wiatr prześlizguje się wśród strasznych łachmanów.
Czy to ci, którzy zamarzali w zapchanych żużlem koleinach -
Których ramiona są świecznikami, których serca to sztandary?

Ja też stoję opuszczony w ciemności:
Czy dni łagodnie uleczą, czy zranią głęboko?
Wśród moich gwiazd drżą szarpane
Struny ostrej i zgrzytliwej harty...

Na niej czasami brzmi pełna róży godzina.
Odetchnąć: raz. Tylko raz, jeszcze...
Co by było, Matko, wzrastanie czy rana -
Gdybym i ja utonął w zaspach Ukrainy?

(tł. z książki Johna Felstinera „Paul Celan. Poeta. Ocalony. Żyd", w tł. Małgorzaty Tomal, wyd. Austeria, 2010)

*

W biografii Paula Celana autorstwa Anny Arno jest na str. 85 fragment tł. tego wiersza:

Pada, kochana matko, śnieg na Ukrainie.

[...]

Co by było, matko: wzrastanie czy rana -
gdybym i ja utonął w śniegach Ukrainy.

*

Z komentarza Barbary Wiedemann wynika, że wiersz nie jest datowany, przypuszcza się, że powstał zimą 1942/43, tej zimy rodzice poety zostali zamordowani przez niemieckich nazistów, słowo "Baracke" wskazywałoby na obóz koncentracyjny; wiersz w manuskrypcie jest wyróżniony tym, że napisany jest innym niż zwykł pisać Celan atramentem, oraz przed i po zostawione są puste strony, ("Paul CELAN. Die Gedichte". Neue kommentierte Gesamtausgabe, Suhrkamp Verlag, Berlin 2018)

*

UWAGA UWAGA: cała ostatnia zwrotka jest po korekcie, bo okazało się, że jedno słówko było w moim źródle wierszy Celana błędnie zapisane. Było "dann", ma być "dran"!

Przy okazji: **godzina różana** - przyjemna godzina o wschodzie słońca, gdy niebo różowieje.

„Segen denen, die gefunden
früher liebe Rosenstunden".

~ "Błogosławieni, którzy kiedykolwiek
zaznali, co to miłe różane godziny" (tł. ebs)

(cytat: Johann Wolfgang von Goethe: Zu Schillers und Ifflands Andenken. Nachspiel zu den Hagestolzen, 1815)

*

ilustracja: Anselm Kiefer für Paul Celan, 2006, oil, emulsion, acrylic, branches, metal, wood, and chalk on canvas mounted on board, Painting, 280 x 570 x 50 cm